www.naszemiasto.pl

Gazeta wrocławska

PIĄTEK
19 IV 2002 r.

JELENIA GÓRA BOLESŁAWIEC KAMIENNA GÓRA LUBAŃ LWÓWEK ŚL. ZGORZELEC

- Wśród młodzieży, walczącej z małomiasteczkowym, lubawskim marazmem, jest grupa... punków

TACY SAMI...

LUBAWKA, powiat kamiennogórski

- Nie wyjedziemy stąd - zarzeka się Marcin Damasiewicz. Obcisłe spodnie, szalik w kratkę. To jeden z miejscowych punków, którzy często spotykają się na dworcu. - Przerwiemy panujący w naszym mieście marazm - dodaje Łukasz Lankiaws (na pierwszym planie).

Str. 8

LUBAWKA, powiat kamiennogórski

- My stąd nie wyjedziemy - zarzeka się Marcin Damasiewicz. Obcisłe spodnie, szalik w kratkę. To jeden z miejscowych punków. Nie podoba im się lubawski marazm, więc robią imprezy. Kochają swoje miasto. Po prostu.

- Zaczęło się od tego, że chcieliśmy zrobić koncert punkowy - wyjaśnia **Łukasz Lankiaws**, kolega Marcina Poparta **Bożena Peldiak**, instruktorka domu kultury. - Baliśmy się, ale postanowiliśmy nie odmawiać - przyznała. Na koncercie bawiło się ponad 200 osób, a kolejne 2 tysiące przyszło zobaczyć, co się dzieje. I nie było zadymy! Od tego momentu młodzież z Lubawki spotyka się regularnie.

Miękkie „k-h"

- Jestem „Maniekh" - przedstawia się jeden z chłopaków. - Przez miękkie „k-h" na końcu - podkreśla. - A jestem tu, bo chciałbym coś zmienić w naszym mieście. - Przerwiemy ten marazm! - zapowiada **Łukasz Lankiaws**. Chłopak ubrany jest w obcisłe spodnie, z których zwisają mu czerwone szelki. Ma wygoloną głowę z wyraźnym pasem włosów po środku. **Marcin Damasiewicz** też nosi obcisłe spodnie. Ma również szalik w kratę. To niektóre elementy ubioru punków. Marcin jednak nie nosi irrokeza (kolorowych włosów, postawionych na cukier). Być może dlatego, że niedługo czeka go matura.

Ruina zachęca

Młodzi z Lubawki spotykają nie tylko w domu kultury. Upodobali sobie miejscowy, popadający w ruinę dworzec kolejowy. Odstrasza on powybijanymi szybami w oknach i zawalonymi stropami. - Ależ to najbezpieczniejsze miejsce w Lubawce - przekonuje Agnieszka. - Dużo lepiej się tu czujemy niż na rynku, gdzie za sam wygląd można oberwać. Siedzą godzinami przy nieczynnym dźwigu kolejowym. Rozmawiają. Kiedy indziej idą na polankę za miastem. Robią ogniska. Grają i śpiewają.

Arizona z Dogmą

Ważna jest dla nich muzyka. - Każdy z nas słucha czegoś innego. Ja rocka, kumpel punka, a jeden z gitarzystów heavy metalu - opowiada **Rafał** z lubawskiego zespołu „Dogma". - I te klimaty pojawiają się w naszych kawałkach. Drugi zespół, który działa w Lubawce, nazywa się „Arizona Garaż".

- Arizona to najlepsze wino w okolicy - **Marcin Krok**. Stąd nazwa kapeli. - A próby przeprowadzaliśmy zawsze w garażu. Marcin nosi obcisłe spodnie, glany, ma bujną czuprynę i kłódkę na szyi. Czarna koszula to znak, że Marcin jest fanem zespołu „Sedes".

Można sztuczką

Punki i ich przyjaciele starają się ubarwić smętną rzeczywistość Lubawki nie tylko muzyką. Nauczyli się kilku zabawnych sztuczek. Potrafią na przykład pluć ogniem. Polega to na tym, że na rozpaloną pochodnię wypuszcza się z ust płyn łatwopalny. - Aby się nie poparzyć, musieliśmy trenować kilka dni z wodą - mówią. - A dopiero potem mogliśmy wziąć naftę. Fajnie było, i ogień buchał niezły, tylko potem przez trzy dni z ust czuć było naftą.

Inna rzeczywistość

Młodzi z Lubawki chcą działać i zmieniać świat który ich otacza. - Zorganizujemy dla siebie i innych szkolenia, i spotkania z psychologiem, pedagogami z grupy „Klanza" a nawet z księdzem - zapowiadają. Wydali także gazetkę, a kilka miesięcy temu przejęli opiekę nad świetlicą środowiskową.

W grupie są nie tylko punki, ale i inni młodzi mieszkańcy Lubawki, nawet dzieci. Wszyscy się lubią i szanują. - U nas jest tolerancja - przekonuje Dorota.

Robert Zapora

Punk's not dead

- To główne hasło punkowskiej subkultury. W tłumaczeniu na nasz język oznacza: „punk nie umarł". Innym hasłem głoszonym przez tę grupę ludzi jest „olevay system", którego tłumaczyć nie trzeba. Wielu bowiem punków opowiada się za anarchią. Nie lubią ładu i podporządkowania. Punki nie lubią także wojen ani przelewu krwi. W przeciwieństwie do skinheadów (subkultury wrogiej dla punków) nie przeszkadza im to, że ktoś rozmawia w innym języku, czy też ma inny kolor skóry. Świecące glany, kolorowe włosy często postawione na cukier powodują, że punki wyglądają groźnie. - Jeśli już uczestniczymy w zadymach, to nigdy nikogo nie zaczepiamy pierwsi - mówią o sobie. Ruch punkowy największy rozkwit przeżywał w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych.

Udało się!

Młodzi z Lubawki założyli Niezależną Inicjatywę Młodzieżową „Granica". Grupa działa od niespełna roku, a już ma na koncie wielki sukces. Przy wsparciu Bożeny Peldiak powstał projekt, który zakwalifikowano do dofinansowania w Narodowej Agencji Rozwoju „Młodzież" w Warszawie. Udało się. „Granica" otrzyma ponad 14,5 tys. złotych. - Chcemy za to zrobić kilka imprez kulturalnych - zapowiada Marcin Damasiewicz. Ponadto młodzi przeprowadzą festyny dla dzieci w okolicznych miejscowościach.